

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska

Justyna Steczkowska „Dziewczyna szamana” – piosenka i płyta pod tym samym tytułem uświadomiła wchodzącej w nową epokę polskiej branży, jak ważny jest producent, człowiek, który nie tylko zadba o właściwe proporcje użytych dźwięków i instrumentów, ale będzie miał pewien pomysł, pewien koncept jak ułożyć album brzmieniowo, jaką kolejność piosenek przyjąć, wreszcie jak te wszystkie utwory dobrać, tak by powstało coś, co zostanie zapamiętane na długo. W tym wypadku z zadania wywiązał się prekursor, można powiedzieć, tego zawodu w Polsce – Grzegorz Ciechowski. Ale po kolei – Justyna Steczkowska dziś postać znana, rozpoznawalna, na początku lat dziewięćdziesiątych balansująca gdzieś między jazzem a – uwaga – muzyką rockową. Światy odległe, ale do pogodzenia skoro, a to udziela się wokalnie u Leszka Możdżera w zespole, ale także w rockowych składach z Podkarpacia, legendarnych już można powiedzieć, Wańka Wstańka czy też nowofalowy Tysiąc dziewięćset osiemdziesiąt cztery. Takim punktem zwrotnym okazał się oczywiście pierwszy, polski telewizyjny talent show muzyczny – Szansa na sukces. Tam Steczkowska najpierw średnio poradziła sobie z piosenką Trubadurów, ale później brawurowo wykonała „Boskie Buenos”. Potem pojechała do Opolą, zgarniając nagrodę za debiut i choć o utalentowanej wokalistce było głośno, pojechała między innymi jako Polska reprezentantka na Festiwal Eurowizji, to brakowało czegoś, co będzie ukoronowaniem tej jej krótkiej wtedy, ale jakże już interesującej drogi artystycznej. I tu następuje, jak się okazuje kolejny zwrot – spotkanie z Grzegorzem Ciechowskim – liderem grupy Republika, ale także już wziętym producentem, który odpowiadał między innymi za debiut Kasi Kowalskiej i jak wspominają świadkowie tamtych zdarzeń, Ciechowski był swego rodzaju kołem ratunkowym, kimś, kto miał sprawić, że karta Steczkowskiej odwróci się, że wreszcie osiągnie sukces na miarę z jednej strony swojej osobowości, z drugiej talentu. Warto zaznaczyć, że te początki współpracy nie były łatwe. A podobno pierwsze lody we współpracy między Steczkowską a Ciechowskim skruszono dopiero podczas samej pracy nad płytą. A zatem okazuje się, że jedna z najciekawszych polskich płyt powstawała w dość dramatycznych okolicznościach. Sama artystka wspomina, że nie przepadała za Republiką i uważała, że nie będzie to dobre, żeby akurat sam Grzegorz Ciechowski był producentem tej płyty. Potem wszystko się zmieniło. Całość powstawała w domu Ciechowskiego w Kazimierzu Dolnym, w którym znajdowało się także studio nagraniowe, a jak wspomina Justyna Steczkowska, podczas nagrań mieszkała tam wraz z całą rodziną Ciechowskich.

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska

„Byle nie ja...
Byle nie Ty...
Byle nie ja...
Byle nie Ty...”

Nie chcę powiedzieć, że Grzegorz Ciechowski zawłaszczył trochę swoją osobowością debiut Justyny Steczkowskiej, ale chyba po części tak się stało. Zresztą

nieprzypadkowo jedną z ról, którą słynny producent pełnił na tej płycie, czyli rola tekściarza została na wiele, wiele miesięcy po prostu owiana tajemnicą, czyli do opinii publicznej trafiła informacja, że teksty napisała Ewa Omernik. Tymczasem całość podczas Gali Fryderykowej została rozwiązana. Wtedy okazało się, że Ewa Omernik to jest po prostu nazwisko panięskie mamy Grzegorza Ciechowskiego, a to sam Grzegorz Ciechowski popełnił te teksty. Ale to warto też zaznaczyć, że to głos Justyny Steczkowskiej, aura, osobowość i przede wszystkim talent do pisania chwytliwych melodii również jest nie do przecenienia. Bo przypomnę, że Justyna Steczkowska jest autorką muzyki do „Dziewczyny szamana”, ale także innych przebojów ze wspomnianej płyty, czyli „Oko za oko”, ale także do spółki z Ciechowskim napisała słynną „Grawitację”. W naszym cyklu prezentujemy najśłynniejsze piosenki pop i kiedy mam odnieść się do samej „Dziewczyny szamana” jako utworu, to ona znalazła się w otulinie innych, absolutnie niepopowych przebojów czy też po prostu utworów z tej płyty. Bo dość mroczne „Grawitacja” i „Tatuuj mnie” sięgające trochę po rytmy trip hopowe, a z drugiej strony sielski utwór „W Kazimierzu” no i wreszcie największy przebój z tej płyty, czyli „Dziewczyna szamana”. Co ciekawe, podobno w pierwotnej wersji ten przebój był bardzo melancholijny. To była taka wersja bardzo leniwie się snująca. Całość powstała w łazience jeszcze gdzieś w wynajmowanym przez Justynę Steczkowską mieszkaniu i tam podobno była taka sytuacja, że w żadnym innym pokoju muzykować nie było można, tylko było zamknąć się gdzieś w toalecie, w łazience no i tam bez przeszkód, żeby innym lokatorom nie przeszkadzać, można było otworzyć czy też po prostu śpiewać, pisać piosenki. No, ale od tego właśnie jest producent i nawiązuje do początku naszego spotkania, że to właśnie Ciechowski zaproponował słynne chórki, przeszkadzajki, a przede wszystkim nadanie takiego bardzo wyrazistego rytmu. I nagle okazało się, że ta piosenka kompletnie zmieniła swoje oblicze z takiego melancholijnego, trochę sentymentalnego, nostalgicznego snu przeobraziła się w bardzo optymistyczny utwór, który stał się chyba największym przebojem z tej właśnie płyty. Doskonałe połączenie tej stylistyki Justyny Steczkowskiej, która jak dla mnie świetnie mogła by się wtedy odnaleźć i w takich nieco trip hopowych rytmach, może spod znaku Neneh Cherry, a nawet może Björk, może nawet trochę lekko industrializujących, ale głos, emocje, ta niesamowita nieco tajemnicza aura, jednocześnie piękna melodia, która tak beznamiętnie gdzieś nam przenika, ale jednocześnie trudno od tego leniwego kanta się uwolnić. Zresztą ten śpiew, co ciekawe pozostaje trochę w opozycji do rytmu, który zadał tutaj Grzegorz Ciechowski.

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska

„Dziewczyna szamana
Nie zazna nigdy snu
Dziewczyna szamana
Nie posłucha waszych słów”

Warto dodać, że niesamowita ekipa pojawiła się w tych nagraniach Justyny Steczkowskiej. Jest tam między innymi tutaj w „Dziewczynie szamana”, bo i Andrzej Smolik na akordeonie, ale także Leszek Biolik, który zagrał na basie, Zbigniew Wegehaupt, Ziuł Gralak, no i przede wszystkim na gitarze wspaniały, polski wirtuoz Jacek Królik. I zwracam Państwa uwagę na wyborne wolo w tym nagraniu – króciutkie potem nieco dłuższe w końcowym fragmencie to Jacek Królik i to zderzenie świata syntetycznego, czyli tego rytmu beznamiętnego, a z drugiej strony takiej gorącej latynoskiej gitary. I to jest właśnie solo, które zasługuje na specjalne wyróżnienie, takie, które właściwie nie jest czymś wymuszonym, ale właściwie, mimo że jest krótkie, dopełnia pięknie piosenkę. I co tu dużo mówić, po tylu przesłuchaniach po prostu możemy je bez trudu zanucić.

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska

„Byle nie ty...”

[SOLO NA GITARZE]

Jacek Królik – jeden z bohaterów tej słynnej piosenki Justyny Steczkowskiej. Uważni słuchacze Republiki albo obywatela G.C. doskonale rozpoznają pewien charakterystyczny patent rytmiczny, który niejednokrotnie stosował Grzegorz Ciechowski.

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska

„Dziewczyna szamana” – uważam, że to był debiut naprawdę wyjątkowy, doskonały brzmieniowo, muzycznie od strony tekstowej, lirycznej, a do tego miał nieuchwytny błysk, coś, co sprawia, że do tej płyty po prostu chce się wracać i ona sama nic a nic się nie zestarzała. Jak mówiła Steczkowska „To właściwie ja byłam tą dziewczyną szamana. Kapelusze, płaszcze, taki trochę dekadenski sznyt, niby sympatyczna dziewczyna, a jednak inna niż wszystkie” i to właśnie cytując z Justyną Steczkowską, zauważył Grzegorz Ciechowski i bardzo zręcznie wykorzystał w tekście piosenki „Dziewczyna szamana”. Pięć Fryderyków w kategoriach fonograficzny debiut roku, piosenka roku, no ale także płyta roku pop, producent muzyczny, aranżer roku, no i płyta, która sprzedała się w ponad trzystu pięćdziesięciu tysiącach egzemplarzy. „Dziewczyna szamana” doczekała się oczywiście wielu wersji w wykonaniu samej Justyny Steczkowskiej w rozmaitych i akustycznych, i bardziej elektrycznych natomiast, co tu dużo mówić, jest to jej chyba największy przebój, a na pewno jeden z tych najważniejszych. A cała płyta mimo już dwudziestu czterech lat, bo tyle sobie wiosen liczy ten krążek, to według mnie nadal opus magnum samej wokalistki. Pamiętam, jak oceniano tę płytę w latach dziewięćdziesiątych, że Justyna Steczkowska wraz z Grzegorzem Ciechowskim, który umożliwił jej to, wspięła się na absolutne wyżyny, pokonując od razu kilka pięter swojej muzycznej drogi. Według mnie, mimo oczywiście niewątpliwego, bardzo interesującego dorobku Justynie Steczkowskiej nigdy później nie udało się nagrać tak przekonującej i tak pięknej płyty.

♪ „Dziewczyna Szamana” Justyna Steczkowska